

Wojna czterodniowa w Górskim Karabachu

Aleksandra Jarosiewicz, Maciej Falkowski

2 kwietnia nad ranem doszło do gwałtownego wybuchu walk azersko-ormiańskich w strefie konfliktu karabaskiego. Strony konfliktu oskarżyły się wzajemnie o rozpoczęcie działań zbrojnych. Wszystko wskazuje jednak na to, że inicjatywa leżała po stronie Azerbejdżanu, któremu w efekcie walk udało się nieznacznie skorygować linię frontu na własną korzyść. W starciach, podczas których obie strony używały ciężkiego uzbrojenia, zginęło kilkudziesięciu żołnierzy obu armii i prawdopodobnie kilku cywilów. Walki trwały do 5 kwietnia i zakończyły się wraz z nieoczekiwanymi deklaracjami stron o zawieszeniu broni. Jednocześnie zapowiedziano wznowienie rozmów pokojowych.

Niezależnie od tego, czy zawieszenie broni będzie przestrzegane, czterodniowe intensywne walki pokazały militarną równowagę sił między stronami. Mimo symbolicznych sukcesów ich efektem jest również przełamanie azerskiej traumy poprzedniej, przegranej wojny. Głównym beneficjentem politycznym czterodniowego konfliktu jest jednak Rosja, która umocniła swoją pozycję *de facto* głównego rozjemcy i gwaranta zawieszenia broni (utrzymując deklarowane wsparcie dla Grupy Mińskiej OBWE, której jest członkiem). Nie można wykluczyć, że obecna odsłona konfliktu w Karabachu jest elementem szerszego planu rosyjskiego mającego na celu zmianę sytuacji wokół konfliktu w Karabachu i wprowadzenie do regionu wojsk rosyjskich jako sił pokojowych. Oznaczałoby to umocnienie geopolitycznej pozycji Rosji na Kaukazie i marginalizację wpływów Zachodu.

Przebieg walk i zawieszenie broni

Starcia wybuchły gwałtownie, nad ranem 2 kwietnia. Armia azerbejdżańska rozpoczęła ofensywę na terytoria zajmowane przez siły ormiańskie (siły zbrojne samostanowczej republiki Górskiego Karabachu wydatnie wspierane przez armię Armenii) z dwóch kierunków – północnego wschodu i południowego wschodu. Choć Baku twierdziło, że jest to odpowiedź na ostrzeliwanie przez Ormian azerbejdżańskich obiektów cywilnych, była to najprawdopodobniej próba przerwania lub przetestowania ormiańskiej linii obrony, choć raczej nie wojny błyskawicznej mającej na celu podjęcie próby odbicia Karabachu z rąk ormiańskich. W toku zaciętych walk obie strony użyły wszelkich dostępnych rodzajów uzbrojenia (czołgi, ciężka artyleria, wyrzutnie rakiet, w ograniczonym zakresie – lotnictwo), w tym do ostrzeliwania celów cywilnych. Azerowie grozili ponadto ostrzałem Stepanakertu (stolica Karabachu), zaś Ormianie – azerbejdżańskich obiektów naftowych. Dokładna liczba ofiar walk nie jest znana – strony przyznały się do co najmniej 60 zabitych żołnierzy i kilku cywilów, niewykluczone, że są to dane zaniżone. Zarówno Baku, jak i Erywań i Stepanakert

prowadziły również wojnę propagandową i celową dezinformację, stąd trudno o weryfikację wielu podawanych faktów (np. rzekomego mordu na ormiańskich cywilach we wsi Tałysz).

Intensywne walki zakończyły się równie nagle, jak się zaczęły. 5 kwietnia, w połowie dnia, strony konfliktu (kolejno: karabascy separatyści, Armenia, Azerbejdżan) oświadczyły, że wstrzymują działania wojenne. Odpowiednie komunikaty zostały opublikowane przez rosyjskie agencje informacyjne. Po tych oświadczeniach rozmowy telefoniczne z prezydentami Armenii Serżem Sargsjanem i Azerbejdżanu Ilhamem Alijewem odbył prezydent Władimir Putin.

Oficjalne reakcje międzynarodowe były ograniczone i sprowadzały się do apeli o wstrzymanie ognia i rozpoczęcie negocjacji (m.in. Rosja, USA, UE). Poważne zaniepokojenie wyraził graniczący z Karabachem Iran, na którego terytorium spadło kilka przypadkowych rakiet. Natomiast Turcja wyraziła pełne poparcie dla Azerbejdżanu.

Azerbejdżańska ofensywa? Rosyjska prowokacja?

Nie wydaje się, aby inicjatorem starć była strona ormiańska, nie mająca ku temu obiektywnych przesłanek – od zawieszenia broni z 1994 roku Ormianie kontrolujący Karabach oraz otaczające go, okupowane przez nich terytoria, byli beneficjentami stanu faktycznego. Ponadto, prowadziła ona wyraźnie działania defensywne, oficjalnie przyznając się do porażek (utrata kilku posterunków, 28 zaginionych żołnierzy).

Najbardziej prawdopodobne jest, iż do eskalacji konfliktu doprowadziła strona azerska, od wielu lat zapowiadająca wyzwolenie terytoriów okupowanych przez Ormian (obszaru Górskiego Karabachu oraz zajętych przez Ormian w latach 1991–1994 terytoriów do niego przylegających) w razie braku sukcesu w negocjacjach pokojowych. Wybuch walk był więc do pewnego stopnia logiczną konsekwencją braku postępu w rozmowach prowadzonych pod egidą Grupy Mińskiej OBWE (które od lat tkwiły w martwym punkcie) i narastającego napięcia na linii frontu (w wyniku ograniczonych walk, które w ciągu ostatnich kilku lat były coraz ostrzejsze, rokrocznie ginęło kilkudziesięciu żołnierzy). Do podjęcia decyzji o eskalacji mogła popchnąć Baku również coraz trudniejsza sytuacja społeczno-ekonomiczna w Azerbejdżanie (trudności gospodarcze związane ze spadkiem cen ropy, narastająca frustracja społeczna, spontaniczne protesty ludności). Motywacją reżimu w Baku mogła być więc chęć odwrócenia uwagi społeczeństwa od problemów wewnętrznych i skierowania go na wojnę z powszechnie znienawidzonymi Ormianami. Wytworem rosyjskiej, przede wszystkim jednak ormiańskiej propagandy, wydają się natomiast pojawiające się w mediach informacje o podżeganiu do konfliktu przez Turcję.

Nie można jednakże wykluczyć, że Azerbejdżan nie działał na własną rękę, lecz co najmniej za wiedzą Rosji, aktywizującej w ostatnich latach politykę na Kaukazie, której głównym celem jest umocnienie dominacji w regionie. Zmiana *status quo* i formatu zawieszenia broni w Karabachu (m.in. poprzez marginalizację Grupy Mińskiej OBWE) oraz narzucenie jego stronom tymczasowego, gwarantowanego wyłącznie przez Rosję rozwiązania (zakładającego przede wszystkim wprowadzenie rosyjskich sił pokojowych do strefy konfliktu) sprzyałoby realizacji powyższego celu. Na co najmniej dwuznaczną postawę Moskwy w obecnym konflikcie wskazują np.: fakt, iż do eskalacji doszło podczas pobytu prezydentów Armenii i Azerbejdżanu w USA w związku ze szczytem nuklearnym;

natychmiastowa reakcja strony rosyjskiej na wznowienie walk (apel Putina o ich zaprzestanie), a następnie czterodniowe stonowane reakcje strony rosyjskiej mimo postępującej eskalacji; podgrzewanie atmosfery przez rosyjskie media (np. Sputnik Armenia i Azerbejdżan, Lifenews.ru i in.); nieoczekiwane opublikowanie przez rosyjskie źródła (nie zaś ormiańskie czy azerskie) informacji o zawieszeniu broni; akcentowanie dwustronnego charakteru zawieszenia broni (tzn. między Azerbejdżanem a tzw. Republiką Górskiego Karabachu). Ponadto, jak poinformował 6 kwietnia minister obrony Armenii, zawieszenie broni zostało osiągnięte podczas spotkania szefów sztabów Azerbejdżanu i Armenii, do którego doszło w Moskwie.

Rezultaty eskalacji i perspektywy rozwoju sytuacji

Obecnie trudno stwierdzić, czy zawieszenie broni z 5 kwietnia będzie trwałe. Niemniej na podstawie rezultatów czterodniowych walk można wyciągnąć szereg wniosków. Wydaje się, iż mimo symbolicznych sukcesów militarnych (przesunięcie linii frontu na odcinkach walk o około jeden kilometr), walki stanowią przełom mentalny dla strony azerskiej – tzn. przełamanie traumy z poprzedniej wojny karabaskiej, która zakończyła się porażką Azerbejdżanu. Świadczy o tym euforia, jaka panowała w Azerbejdżanie po kolejnych doniesieniach z frontu i ogłoszeniu zawieszenia broni (świętowano m.in. w szkołach). Wojna czterodniowa jest więc sukcesem Alijewa i doraźnie przyczynia się do wzmocnienia jego reżimu. Z kolei w Armenii, choć wznowienie walk podniosło ogromną falę patriotyzmu (w tym napływ kilku tysięcy ochotników), podkopany został mit o niezwyciężonej armii ormiańskiej, która bez trudu może zająć kolejne azerbejdżańskie terytoria. Zawieszenie broni przyjęte zostało w społeczeństwie z wielką ulgą.

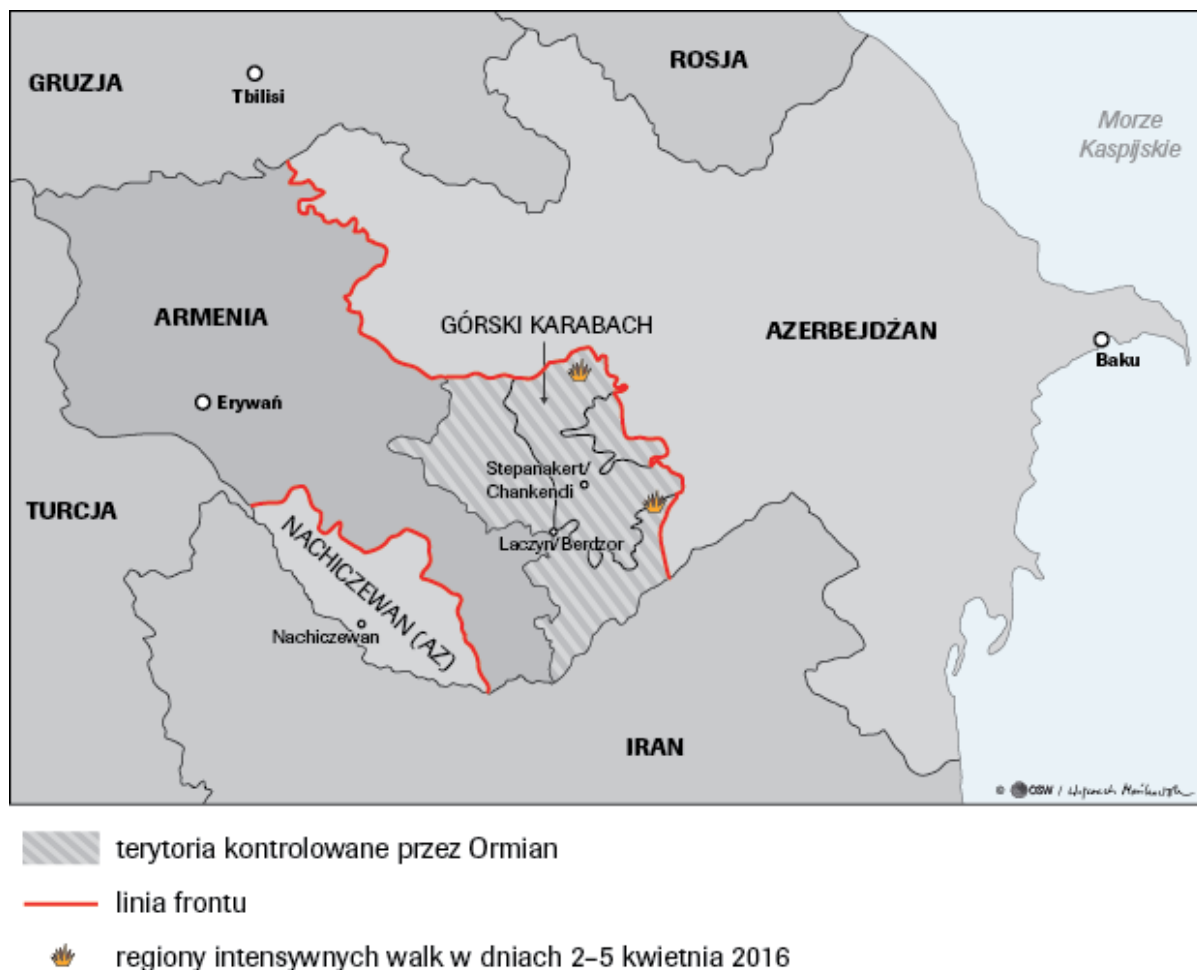
Jednocześnie ciężkie walki oraz niemożność przełamania linii obrony ormiańskiej i niezdolność przejścia przez Ormian do szybkiej kontrofensywy pokazały, że w rejonie konfliktu mamy do czynienia z równowagą sił. Może to – ale nie musi – paradoksalnie przyczynić się do deeskalacji napięcia w najbliższym czasie.

Głównym beneficjentem czterodniowego kryzysu jest jednak Rosja, która przez kilka dni zachowywała demonstracyjną powściągliwość, następnie zaś w ciągu paru godzin (jak wynika z komunikatów prasowych) najprawdopodobniej doprowadziła do przerwania walk. Umocnienie pozycji rosyjskich kontrastuje z potwierdzeniem bezsilności Grupy Mińskiej OBWE, której spotkanie zorganizowano dopiero czwartego dnia walk, a zanim do niego doszło, strony ogłosiły zawieszenie broni. Wobec powyższego wydaje się, że jednym z głównych rezultatów obecnego kryzysu jest faktyczny (choć niekoniecznie formalny) koniec rozmów pokojowych pod egidą OBWE i zastąpienie ich pośrednictwem rosyjskim.

Nie można wykluczyć, że w najbliższym czasie Moskwa będzie dążyć do narzucenia tymczasowego rozwiązania konfliktu zakładającego np. wprowadzenie do Karabachu wojsk pokojowych (*de facto* rosyjskich, *de iure* pod egidą Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym lub WNP) i/lub przyznaniem enklawie specjalnego statusu pod auspicjami którejś z istniejących na obszarze postsowieckim, podporządkowanych Moskwie organizacji. Rosja wzmacniałaby w ten sposób swój potencjał militarny w regionie i uzyskiwałaby bezpośrednie przełożenie na strefę konfliktu, narzucając warunki kompromisu i zyskując potężny instrument wpływu na politykę wewnętrzną Azerbejdżanu i Armenii. Jeśli taki scenariusz miałby miejsce, w szerszym wymiarze oznaczałoby zmianę układu

geopolitycznego na Kaukazie Południowym, polegającą na wzmocnieniu dominacji Rosji w regionie i marginalizację znaczenia Zachodu. Jego obecne możliwości wpływu na konflikt są ograniczone, a przyszła rola w takim wariantcie byłaby co najwyżej symboliczna (byłby to faktyczny powrót do układu sił z początku lat 90. i ówczesnych konfliktów w b. ZSRR). Takie rozwiązanie otworzyłoby Rosji nowe możliwości generowania napięcia w relacjach z Turcją i Iranem.

Mapa



Aneks

Konflikt o Górski Karabach

W czasach sowieckich Górski Karabach stanowił autonomiczny obwód w granicach Azerbejdżańskiej SRR, zajmujący powierzchnię 4,4 tys. km². 70% ludności obwodu stanowili Ormianie, 30% – Azerowie. Karabach był enklawą nie mającą lądowej granicy z Armeńską SRR. W roku 1988, na fali pierestrojki, doszło do ożywienia ruchu politycznego domagającego się przyłączenia Górskokarabaskiego Obwodu Autonomicznego do Armeńskiej SRR. W miarę zaostrzania się sporu między Ormianami a Baku i Moskwą (popierającą wówczas stanowisko azerbejdżańskie) dochodziło do starć na tle etnicznym w

Karabachu, pogromów Ormian w Azerbejdżanie (m.in. w Sumgaicie i Baku) oraz napływu setek tysięcy uchodźców azerskich z Armenii do Azerbejdżanu i ormiańskich z Azerbejdżanu do Armenii. Po rozpadzie ZSRR i odzyskaniu niepodległości konflikt przerodził się w otwartą wojnę między Azerbejdżanem i Ormianami (armią Armenii i oddziałami karabaskich Ormian). Najbardziej zaciekle walki toczyły się w latach 1992–1994, zginęło ok. 30 tysięcy osób. W wyniku wojny Ormianie, wspierani już wówczas przez Rosję (po obraniu przez niepodległy Azerbejdżan kursu na Zachód i zbliżeniu z Turcją) opanowali niemal całe terytorium Górskiego Karabachu oraz w całości pięć (Iaczyński, kelbadżarski, dżebrański, zangelański, kubatliński) i częściowo dwa (agdamski, fizuliński) rejony Azerbejdżanu właściwego. Z opanowanych przez Ormian terenów uciekło kilkaset tysięcy Azerów (obecnie status uchodźcy w Azerbejdżanie ma około 600 tysięcy osób). Na zajęętym terytorium (Karabach oraz przyległe tereny, określane w terminologii ormiańskiej jako wyzwolone, a w azerskiej jako okupowane) w 1991 roku proklamowano Republikę Górskiego Karabachu, której niepodległości nie uznało żadne państwo, łącznie z Armenią. Republika jest parapaństwem mającym władze (prezydent, rząd, parlament), życie polityczne (partie polityczne, wybory itd.), armię (*de facto* jest ona częścią sił zbrojnych Armenii, służą w niej zarówno armeńscy, jak i karabascy wojskowi oraz poborowi). Mimo atrybutów odrębności, samowłańcza republika Górskiego Karabachu jest zrośnięta funkcjonalnie z Armenią i nie może funkcjonować bez jej wsparcia na poziomie militarnym i finansowym. Obecnie rządząca ekipa w Armenii pochodzi z Karabachu, a prezydent Serż Sargsjan był ministrem obrony tej samowłańczej republiki w czasie wojny w latach 1991–1994. W Karabachu zamieszkuje prawdopodobnie 120–130 tys. osób (wyłącznie Ormian). Terytoria przylegające do Górskiego Karabachu są w większości niezamieszkane.